



Komentarz KBN

Nr 7 (96) / 2022

31 marca 2022 r.



Niniejsza publikacja ukazuje się na warunkach międzynarodowej licencji publicznej
Creative Commons 4.0 – uznanie autorstwa – na tych samych warunkach – użycie niekomercyjne.

This work is licensed under a [Creative Commons Attribution – NonCommercial – ShareAlike 4.0 International License](https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/).

Kuda ideś Srbijo? – czy strategiczne partnerstwo Serbii z Rosją przetrwa w następstwie rosyjskiej agresji na Ukrainę?

[Wiktor Hebda](#)

W ostatnich tygodniach obserwujemy wydarzenia, które – zważywszy na doświadczenia Europejczyków w XX w. – jeszcze do niedawna jawiły się jako niewyobrażalne czy wręcz bezsensowne. Mowa o rosyjskiej agresji na Ukrainę, która przekształciła się w wojnę pochłaniającą każdego dnia wiele ofiar. W tym też kontekście zauważalna jest zróżnicowana reakcja międzynarodowa. Większość państw opowiedziało się za utrzymaniem integralności terytorialnej Ukrainy i potępiło działania państwa rosyjskiego. Oczywiście można doszukać się i takich, które próbują zachować neutralne podejście do wydarzeń w Ukrainie, nieliczne zaś popierają Rosję. Z tego powodu warto zwrócić uwagę na te państwa, które z różnych względów są w ścisłym sojuszu z Rosją. Z pewnością jednym z nich jest Republika Serbii.

Serbko-rosyjski sojusz jest osadzony na solidnych fundamentach, co jest konsekwencją nie tylko wydarzeń historycznych, ale też zbieżnych celów politycznych oraz bliskości społecznej. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na czynniki wzmacniające wzajemne więzi. Jednym z nich jest szczególnie rola Rosji w wojnie domowej w Jugosławii w latach 1991-1995. Niewątpliwie upadek ZSRR wpłynął na osłabienie pozycji międzynarodowej państwa rosyjskiego, niemniej jednak sytuacja ta nie przełożyła się na brak zaangażowania w okresie bałkańskiej pożogi. Rosja stała się orędowniczką interesów politycznych Serbów, zwłaszcza w kontekście wojny bośniackiej. Sku-

tecznie wykorzystwała interwencję militarną NATO wymierzoną w bośniackich Serbów dla realizacji własnych interesów tzn. utrzymania wpływów na Bałkanach. Kolejnym testem dla serbsko-rosyjskiej „przyjaźni” był okres wiosny 1999 r., a dokładnie naloty sił NATO na Federalną Republikę Jugosławii, w związku z kryzysem humanitarnym w Kosowie. Tym razem stanowisko Rosji było zdecydowanie mocniejsze. Rosyjscy politycy, w tym ówczesny szef Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB) Władimir Putin, otwarcie podnosili, że państwa NATO dopuściły się pogwałcenia prawa międzynarodowego oraz zbrodni na serbskim narodzie. Niecałą dekadę później Rosjanie ponownie opowiedzą się za Serbami w kontekście ich problemów z kosowskimi Albańczykami. Deklaracja niepodległości Kosowa z lutego 2008 r. otworzyła „puszkę Pandory” – z jednej strony została złamana konstytucja Serbii czy też zasada integralności terytorialnej państwa, z drugiej przywoływano prawo do samostanowienia narodów, z którego skorzystali Albańczycy. Rosja zyskała kolejne argumenty dla skutecznej polityki wobec państw europejskich z racji tego, że nastąpił rozłam w obrębie UE odnośnie do akceptacji kosowskiej niepodległości (przeciwne temu były: Hiszpania, Słowacja, Rumunia, Grecja oraz Cypr). Już kilka lat później *casus* Kosowa został wykorzystany przez Rosjan w kontekście „oderwania” Krymu od Ukrainy.

Serbsko-rosyjskie więzi zostały umocnione poprzez strategiczne partnerstwo, jakie zawiązano w 2013 r. Wspomniane porozumienie objęło nie tylko kwestie polityczne, ale też gospodarcze oraz militarne. Zauważalna była rosyjska presja zwłaszcza w sektorze serbskiej energetyki. Stworzono warunki dla podtrzymania i umocnienia uzależnienia Serbii od rosyjskich surowców energetycznych tj. ropy naftowej i gazu ziemnego. Przejawem tego jest m.in. większościowy pakiet akcji Gazprom Nieft w Naftna Industrija Srbije – serbskim przedsiębiorstwie przemysłowym działającym w branży petrochemicznej. W ten sposób Rosjanie zyskali nie tylko kontrolę nad jedną z ważniejszych branż przemysłowych, ale też możliwość umocnienia swojej pozycji i poszerzenia wpływów w innych sektorach gospodarki Serbii. Wystarczy wspomnieć, że obecnie państwo serbskie importuje z Rosji około 60% ropy naftowej oraz 80% gazu.

Warto także zwrócić uwagę na rosnące obroty handlowe, gdyż Rosja stała się kluczowym partnerem gospodarczym dla Serbii (w 2019 r. Rosja była drugim pod względem wielkości rynkiem importu i piątym odbiorcą serbskiego eksportu). Wizerunek „rosyjskiej siły gospodarczej” jest budowany także przez rosyjskie przedsiębiorstwa z różnych branż, m.in. bankowej (Sberbank, API Bank), budowlanej (Technopromexport), metalurgicznej (Fabrika Bakarnih Cevi). Obecnie w Serbii działa ponad 1000 przedsiębiorstw będących częściowo lub w całości własnością kapitału rosyjskiego (wytwarzają około 13% serbskiego PKB). Wzajemne relacje gospodarcze zostały wzmocnione w następstwie powołania w 2019 r. Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej, którą obok Rosji i Serbii tworzą także Białoruś, Armenia, Kazachstan i Kirgistan.

Nie można zapominać, że serbsko-rosyjskie partnerstwo obejmuje współpracę w obszarze obrony i bezpieczeństwa. Przejawem pogłębiających się więzi są regularne manewry wojskowe, które od 2015 r. przyjęły formę trójstronnych ćwiczeń taktycznych „Słowiańskie Braterstwo” (Rosja, Serbia, Białoruś). W ostatnich latach coraz więcej rosyjskiego uzbrojenia trafia do Serbii, zarówno w formie darowizny, jak i przetargów (m.in. myśliwce MiG 29, śmigłowce uderzeniowe Mi-35, pojazdy opancerzone BRDM-2, czołgi T-72). W 2012 r. powołano Serbsko-Rosyjskie Centrum Pomocy Humanitarnej w Niszu, stanowiące strukturę międzyrządową do działań z zakresu zarządzania kryzysowego w Serbii tj. akcji ratowniczych, zwalczania skutków klęsk żywiołowych.

Wprawdzie Centrum nie pełni roli militarnej, ale dysponuje potencjałem do przekształcenia go w rosyjską bazę wojskową (obawy co do statusu Centrum wyrazili m.in. przedstawiciele Kongresu USA wskazując na zaawansowaną technologię informacyjno-komunikacyjną, która wykracza poza potrzeby ratownictwa). Obecnie większość sąsiadów Serbii należy do NATO (oprócz Bośni i Hercegowiny oraz Kosowa), z tego względu serbskie bezpieczeństwo militarne jest budowane właśnie w oparciu o Rosję. Militaryzacja Serbii jest również efektem zwiększonych inwestycji wojskowych w Chorwacji, jakie zostały poczynione w ostatnich latach. Niestety serbsko-chorwackie stosunki polityczne są wciąż napięte i – co istotne – brak jest obustronnej woli do ich poprawy.

Okres pogłębiającego się serbsko-rosyjskiego strategicznego partnerstwa jest zbieżny z umacnianiem się na scenie politycznej Serbskiej Partii Postępowej (*Srpska napredna stranka*, SNS) populistycznej formacji z Aleksandarem Vučićem na czele. Politycy SNS już od dziesięciu lat sprawują rządy, dzięki czemu całkowicie zdominowali struktury państwowe. Rosnące wpływy SNS przełożyły się na spowolnienie demokratyzacji państwa i rozrost patologii politycznych. O sile SNS świadczy także liczebność członków partii, która w roku 2021 wyniosła 750 tys. (w 7-milionowej populacji!!!). Serbscy postępowcy stanowią największą partię polityczną w Europie pod względem członkostwa (wyłączając Jedną Rosję). Za sukcesem SNS stoi Aleksandar Vučić, który od 2012 r. pełni najważniejsze funkcje w państwie (wicepremier 2012-2014, premier 2014-2017, prezydent od 2017 r.). W tym też okresie zauważalna jest wielowektorowa polityka Serbii, tzn. z jednej strony wzmacniane są relacje z Rosją oraz Chinami, z drugiej z Unią Europejską. Warto przypomnieć, że już od 2012 r. Serbia posiada status państwa kandydującego do UE, natomiast negocjacje członkowskie są prowadzone od 2014 r. Niemniej jednak w ostatnich latach zauważalny jest brak postępu, będący następstwem m.in. sporu o Kosowo czy też rosnących tendencji niedemokratycznych w Serbii. Zjawisko to jest wzmocnione spadkiem poparcia społecznego dla członkostwa Serbii w UE (10 lat temu około 70%, obecnie poniżej 50%). Bez wątplenia zarysowana sytuacja to efekt wielu czynników, wśród których należy wskazać na niekonsekwentną politykę UE wobec państw bałkańskich, czy też rosnące znaczenie Rosji oraz Chin w Serbii.

Z pewnością duże znaczenie dla przyszłości Serbii będzie mieć stosunek do wojny w Ukrainie. Niewątpliwie w jej następstwie serbscy politycy znaleźli się w niewygodnym położeniu z racji tego, że rozwój wydarzeń mógł przełożyć się na naciski w kierunku rezygnacji z wielowektorowej polityki i czytelnego określenia wyznaczników polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Jak się okazało skomplikowaną sytuację Serbii „ratują” państwa UE, które jak dotąd nie zdecydowały się na mocniejsze sankcje wobec Rosji (zwłaszcza embargo na ropę i gaz ziemny). W konsekwencji zaistniałego stanu rzeczy Serbia może kontynuować dotychczasową politykę. Prezydent Vučić z jednej strony odnosi się do serbskiej neutralności, w tym braku zaangażowania w wojnę rosyjsko-ukraińską, z drugiej strony wyraża poparcie dla integralności terytorialnej Ukrainy. Jednocześnie nie zapomina o partnerstwie z Rosją deklarując brak poparcia dla sankcji i potrzebę zakończenia konfliktu innymi metodami (pokojowymi). Dwuznaczne stanowisko najważniejszych serbskich polityków wobec agresji rosyjskiej jest też pokłosiem okresu wyborczego w Serbii. 3 kwietnia 2022 r. odbędą się wybory prezydenckie i parlamentarne, dlatego też dominująca w sondażach SNS marginalizuje temat wojny, skupiając się na sprawach wewnętrznych. Tym bardziej starający się o reelekcję prezydencką Aleksandar Vučić dąży do zachowania *status quo* zarówno w relacjach z UE, jak też z Rosją.

Na początku marca br. świat obiegły niepokojące obrazki z Belgradu, na którego ulicach odbył się marsz poparcia dla Putina. W mediach pojawiły się wątpliwości co do kierunku, w którym zdąża Serbia, obawiano się powielenia „scenariusza białoruskiego”. Nie jest tajemnicą, że na terytorium Serbii funkcjonują środowiska prorosyjskie, które od początku rosyjsko-ukraińskiej wojny propagują rosyjski punkt widzenia. Przejawem ich działań są akty poparcia dla Rosji w postaci wieców, dezinformacji w mediach czy też akcji znakowania pojazdów literą „Z”. Warto wspomnieć, że na serbskiej scenie politycznej od 2013 r. jest obecna Rosyjska Partia (*Ruska stranka*), ale jej poparcie jest marginalne (na poziomie 0,2%). Serbsko-rosyjsko więzi społeczne są mocne, niemniej nie można zapominać, że Serbowie nie tak dawno sami byli stroną konfliktu zbrojnego i doświadczyli, jakie są jego konsekwencje. Z tego względu większość opowiada się przeciw eskalacji działań zbrojnych w Ukrainie i nie zgadza się z polityką Putina.

Kuda ides srbijo? (Dokąd idziesz Serbio?) W ten sposób zatytułowana jest książka prof. Marko Mladenovica, w której została poruszona problematyka „skomplikowanej” serbskiej transformacji na przełomie XX i XXI w. Jak się wydaje, to pytanie jest wciąż aktualne. Trzy dekady po rozpadzie Jugosławii miejsce Serbii na arenie międzynarodowej jest nieoczywiste. Państwo serbskie od wielu lat znajduje się na rozdrożu – między UE a Rosją. Niestety wojna w Ukrainie powoduje, że może pozostać w tym miejscu jeszcze przez wiele lat. Odnosząc się do strategicznego partnerstwa z Rosją należy podkreślić, że nie zostało ono naruszone, tak więc serbsko-rosyjskie partnerstwo przetrwa i co istotne, jeżeli UE nie zdynamizuje swoich działań na Bałkanach – sojusz ten może stać się jeszcze mocniejszy.